

Józef Gurgul

Psychiatryczno-psychologiczne aspekty spraw z wersją obrony koniecznej

Palestra 48/5-6(545-546), 103-112

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PSYCHIATRYCZNO-PSYCHOLOGICZNE ASPEKTY SPRAW Z WERSJĄ OBRONY KONIECZNEJ

I. Wprowadzenie

W miarę drażenia instytucji obrony koniecznej rośnie jej atrakcyjność. Historia prawa do odpierania bezpośredniego zamachu na dobra prawem chronione sięga czasów antycznych. Z tamtych czasów przypomina się sławną mowę Cycero-
na w obronie bliskiego mu Milona [31, 60]. Także w Polsce już w XIV wieku znano przejawy tejże instytucji pod hasłami: „początku”, „krzyku” czy „śladu” [11]. Dojrzały kształt przybrała w kolejnych kodeksach karnych z 1932 r. (art. 21 § 1–2), 1969 r. (art. 22 § 1–3) i z 1997 r. (art. 25 § 1–3). Obronę konieczną reguluje również kodeks cywilny w art. 343 § 1–3 oraz w art. 423. Nie ma potrzeby analizowania w tym miejscu wielu podstawowych problemów przedmiotowej instytucji. Ich opis zawierają podręczniki, monografie i komentarze naukowe [13, 14, 27, 29, 32, 51, 57]. Prawo do odparcia bezprawnej agresji potwierdza, aczkolwiek w dość restrykcyjnym zakresie, art. 2 ust. 2 lit. a Europejskiej Konwencji Praw Człowieka [6].

Istota norm art. 25 k.k. oraz art. 343 i 423 k.p.c. nęci ponadto kontekstem wyłączenia organów państwa powołanych do strzeżenia prawa przez samych atakowanych. W ten sposób weryfikuje się stara prawda, że bez wsparcia obywatelskiego żadna policja nie sprosta zadaniom ochrony porządku prawnego. Wszak nie może być wszędzie, gdzie jest on zagrożony.

Ustawową konstrukcję obrony koniecznej cechuje prostota i komunikatywność. Na tle dorobku judykatury i teorii prawa karnego rzecz doznaje komplikacji wskutek ukazania jej ciekawych wątków psychiatryczno-psychologicznych, socjologicznych, językowych, etycznych i kulturowych, które inspirują niniejszą wypowiedź. Pomija się w niej problematykę art. 31 § 1–3 k.k. jako wykraczającą poza granice założeń autora.

II. Dane z badań praktyki

Celem badań było ustalenie przyczyn, dla których sądy na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 *in fine*, 414 § 1 zd. drugie k.p.k. oraz art. 25 § 1 k.k. uniewinniają oskarżonych

po trwających niekiedy latami procesach. Głośno o nich w mediach. Te wydarzenia stały się bezpośrednim bodźcem do przeanalizowania 51 spraw z lat 1996–2001 w celu zorientowania się w poziomie odnośnej praktyki śledczej i sądowej. Wyniki badań potwierdzają często bezzasadne pociąganie do odpowiedzialności osób *de facto* działających w obronie koniecznej. W pokaźnym odsetku spraw wcale nie należało wszczynać postępowania przygotowawczego. Pierwsze informacje uzasadniały zastosowanie art. 17 § 1 pkt 2 *in fine* k.p.k.

Zdarzały się sprawy, w których w ramach wstępnej kontroli oskarżenia sąd powinien był – ale zaniechał – na posiedzeniu umorzyć postępowanie (art. 339 § 3 pkt 1 k.p.k.). Wielce znaczące jest ustalenie, że na 25 wniesionych aktów oskarżenia wszystkie okazały się nietrafne. Pewien ujemny wpływ na chybione formułowanie decyzji oskarżycielskich wywarły wadliwe, płytkie opinie biegłych. Fundamentalnej przyczyny błędów należałoby jednak upatrywać w słabości praktyki budowy wersji i planów śledztwa (dochodzenia). W konsekwencji prowadzono je jednostronnie, powierzchownie, bez respektowania wielowarstwowości przypadków, w których po macoszemu odnoszono się szczególnie do potrzeb starannego badania psychologicznych i psychiatrycznych pól niewiedzy [17, 18, 19].

Zastanawiać musi okoliczność, że mimo złożonego charakteru procesu psychicznego, prowadzącego do działania w obronie koniecznej, ani razu nie skorzystano z pomocy ekspertów, aby zyskać dodatkowe przesłanki dla oceny, na czym polega zawinienie oskarżonego, czy w konkretnej sytuacji mógł się zachować inaczej. Skorzystanie ze specjalnej wiedzy m.in. psychiatry i (lub) psychologa mogłoby sprzyjać przyjmowaniu i weryfikowaniu hipotezy obrony koniecznej.

Aby to udowodnić, w pierw trzeba w kilku zdaniach zarysować obraz tej instytucji w oczach prawników.

III. Prawniczy punkt widzenia art. 25 k.k.

Po przeczytaniu dyspozycji art. 25 § 1 k.k. i zestawieniu jej treści z normami art. 26 k.k. zwłaszcza nieprawnik dochodzi do wniosku, że obronę konieczną zdefiniowano samymi oczywistościami. Powszechnie akceptuje się brzegowe kryteria kwalifikowania przypadku z art. 25 k.k., to jest wymogi: a) nieprzekraczania sposobem obrony granicy niezbędnej do skutecznego odparcia bezprawnego zamachu, b) podejmowania obrony tylko w czasie trwania ataku, c) przestrzegania odpowiedniej proporcji między wartością dóbr chronionych i dóbr poświęcanych, aby nie było rażącej dysproporcji, d) konieczności reakcji [4, 34, 52, 58].

Idylliczny nastrój ustępuje miejsca wątpliwościom z chwilą wniknięcia w literaturę przedmiotu i kazuistykę sądową. Roztrząsając indywidualne przypadki obrony koniecznej oraz syntetyzując ich zbiory z zastosowaniem reguł naukowej analizy zjawisk społecznych, niby się coś wyjaśnia, ale bynajmniej nie likwiduje źródeł systematycznie odżywiających znaków zapytania. Granice skrupulatnych interpretacji

jakoś nie mogą się domknąć, ponieważ horyzonty i sens szczegółów stale ewoluują. Praktyka śledcza nie upora się z tymi przeszkodami, dopóki nie zerwie z patrzeniem na konkretne zdarzenie jednowymiarowo, sztampowo, płasko, bez interdyscyplinarnej optyki.

Szkicując znamiona obrony koniecznej stwierdza się, że bezpośredniość nie może być pojmowana abstrakcyjnie. Zamach rozpoczyna się w momencie, gdy zachowanie sprawcy ukierunkowane na naruszenie dobra prawnego jest tak zaawansowane, że brak przeciwdziałania sprowadzi istotne niebezpieczeństwo dla tegoż dobra. Atak zachowuje jednocześnie cechę bezpośredniości do chwili jego zakończenia, które następuje wraz z ustaniem niebezpieczeństwa wywołanego przez napastnika (wyroki Sądu Najwyższego z 4 lutego 2002 r. V KKN 507/99, Prokuratura i Prawo 2002, nr 9, poz. 2 i z 11 czerwca 1979 r. I KR 122/79 niepubl.). Niewiele więcej konkretów użytecznych dla praktyki śledczej wnoszą również inne orzeczenia, według których bezpośredniość zagrożenia zaistnieje, gdy zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że zagrożone dobro zostanie zaatakowane bezwzględnie, co należy oceniać głównie na podstawie zachowania się atakującego podczas całego zajścia (wyrok SN z 11 grudnia 1978 r. II KR 266/78, OSNKW 1979, z. 6, poz. 65; uchwała SN z 31 marca 1988 r. I KR 60/88, OSNKW 1988, z. 9–10, poz. 64). Tak wyjaśnia się *idem per idem*.

Ustawowe cechy terminów z art. 25 § 1 k.k. zazębiają się. Czas dozwolonej obrony pokrywa się z czasem trwania ataku. Riposta zagrożonego zamachem musi być natychmiastowa. Chodzi o reagowanie, które nie jest rewanżem czy zemstą za wcześniej doznane krzywdy. Istnieje wymóg działania z zamiarem obrony bezpośrednio atakowanego dobra, a więc jej rozpoczęcie i zakończenie jest ograniczone granicami czasu kontynuowania agresji. W konkretnym przypadku Sąd Najwyższy stwierdził, że „moment przejścia narzędzia przestępstwa z rąk napastnika do rąk oskarżonego w sytuacji, gdy użycie tego właśnie narzędzia (siekiery) było najbardziej istotnym elementem zamachu – stanowił radykalną zmianę sytuacji. Z chwilą, gdy siekiera znalazła się w rękach oskarżonego – nie było już potrzeby użycia jej do odparcia ataku, i to w sposób, który doprowadził do zabójstwa napastnika” (wyrok SN z 12 października 1984 r., IV KR 228/84, OSNPG 1985 r., z. 5, poz. 64; zob. też wyrok Sądu Apelacyjnego w K. z 23 stycznia 1997 r. II AKa 283/96, Prokuratura i Prawo 1998 r., nr 5, poz. 20; wyrok SA w L. z 15 stycznia 1998 r. II AKa 187/97, Prokuratura i Prawo 1999 r., nr 1, poz. 23; wyrok SA w K. z 20 września 2001 r. II AKa 299/01, Prokuratura i Prawo 2002, nr 7–8, poz. 13). W cytowanym wyroku Sąd Najwyższy dość niefortunnie oznaczył koniec zamachu. Wszak utrata siekiery *eo ipso* nie musiała likwidować zagrożenia ze strony napastnika, który mógł nadal atakować np. pięścią czy obutą nogą. Z uzasadnienia wyroku nie wynika czy tak było.

Judykatura jednolicie przywiązuje duże znaczenie do ustaleń motywu. Obrona konieczna ma miejsce tylko wtedy, gdy sprawca działa z zamiarem obrony bezpośrednio atakowanego dobra, o czym już była mowa (bliżej zob. wyrok SN z 3 listo-

pada 1977 r. II KR 238/77 niepubl.; wyrok SN z 19 lutego 1997 r. IV KKN 292/96, Prokuratura i Prawo 1997, nr 7–8, poz. 1; wyrok SA w Ł. z 15 stycznia 1998 r. II AKa 187/97, Prokuratura i Prawo 1999, nr 1, poz. 23; wyrok SA w B. z 3 listopada 1999 r. II AKa 174/99, Prokuratura i Prawo 2000, nr 6, poz. 13). Zapatrywanie sądów zgadza się z wiedzą socjologiczną i psychologiczną. Działanie staje się obroną konieczną wskutek wyposażenia go w sens (w znaczenie). Z tym, że znaczenia psychologiczne mogą mieć i zazwyczaj mają wiele warstw. Pozornie proste zachowanie może być stymulowane złożonym systemem sensów płytszych i głębszych, ubocznych i dominujących. Na proces motywacyjny składa się z reguły kłębowisko motywów, niełatwych do dzielenia [47, 48, 53].

Praktyka orzecznicza nie ustaje w opisywaniu szczegółowych aspektów instytucji z art. 25 k.k. W wyroku z 14 kwietnia 1977 II KR 68/77 (niepubl.) Sąd Najwyższy podniósł, że kwalifikację działania jako obrony koniecznej można uzasadniać także względami „etyczno-moralnymi”. One świadczą o subiektywnym przekonaniu sprawcy, że – kontynuuje swe rozważania SN – znalazł się w sytuacji uprawniającej go do odpierania zamachu.

Bodaj największe splątanie znaków zapytania i wątpliwości niesie za sobą wykładnia dyrektyw z jednej strony umiarkowania, a z drugiej – skuteczności obrony. Subtelność esencji ekscesu intensywnego i ekstensywnego sama przez się nie ułatwia ich stwierdzania w konkretnym położeniu. Zastanówmy się nad zdaniem, że: a) o dopuszczalności obrony koniecznej decyduje jej konieczność tudzież podjęcie jej w taki sposób i takimi środkami, które są niezbędne i nie wykraczają poza granice rzeczywistej potrzeby podyktowanej okolicznościami, b) obrona musi być miarkowana stopniem niebezpieczeństwa zamachu, grożącego odpowiedniemu dobru oraz wizją skutków odpierania agresji, c) broniący się ma obowiązek oceniania zagrożenia kryteriami atakowanego dobra, rodzajem, siłą i sposobem użycia środków zamachu, warunkami czasu i miejsca zajścia, jego dynamiką, właściwościami osobowości napastnika, jego determinacją i wypowiedzianymi groźbami, d) napadnięty powinien wybierać narzędzie najmniej drastyczne spośród dostępnych, aby nie narazić się na zarzut przekroczenia granic obrony koniecznej, e) owym narzędziem zawsze ma mierzyć w mniej wrażliwe części ciała, żeby nie doszło do powstania skutków niekoniecznych. Przykładowo, strzelając do napastnika należy celować w nogi lub ręce, a nie w głowę lub w korpus ciała. Wybór metody bronięcia się w pewnym stopniu zależy od właściwości osobistych sprawcy (wyrok SN z 5 kwietnia 1978 r. V KR 42/78, Gazeta Prawnicza 1978, nr 19; wyrok SN z 14 kwietnia 1977 r. II KR 68/77 niepubl.; wyrok SN III KR 67/82, Gazeta Prawnicza 1983, nr 3; wyrok SN z 14 czerwca 1984 r. I KR 123/84, OSNPG 1985, z. 4, poz. 51; wyrok SN z 17 września 1997 r. III KKN 316/96, Prokuratura i Prawo 1998, nr 3, poz. 1; wyrok S.A. w Ł. z 14 września 2000 r. II AKa 126/2000, Prokuratura i Prawo 2001, nr 6, poz. 15).

Szkiełkiem i okiem ważąc powyższe aspekty stanu faktycznego ocenia się – najpierw w postępowaniu przygotowawczym, a potem w sądzie – czy i która z sytuacji, opisanych w art. 25 § 1–3 k.k., zachodzi *in concreto*.

IV. Rzeczywiste zapotrzebowanie na ekspertyzy psychiatryczno-psychologiczne i pokrewne

Suche słowa ustawy jaskrawo – jak widać – kontrastują z cieniowanymi i po iście aptekarsku ważonymi kryteriami przyjęcia obrony koniecznej, ewentualnie z przekroczeniem jej granic. Realista, sceptyk zapyta wszelako czy proces dochodzenia do odnośnych ocen w gabinetach prokuratora i uczonego teoretyka, a przede wszystkim w ciszy sędziowskiego pokoju narad, jest w zasięgu możliwości *sprawcy* (w jakim stopniu?) także na *quasi* polu bitwy. Zdrowy rozsądek jednak każdorazowo zdaje się zmuszać do namysłu, co innego mógłby robić napadnięty, często umysłowo prymitywny, psychopata, nerwicowiec, kulturalnie ograniczony, gdy wypadki rozwijały się lawinowo, w sposób zaskakujący.

W tych konstatacjach faktów empirycznie dowiedzionych własnymi badaniami i doświadczeniem zawodowym zawarte jest *implicite* pytanie o celowość dopuszczania ekspertyzy, szczególnie psychiatryczno-psychologicznej, w myśl art. 193 § 1 k.p.k. Najogólniej rzecz ujmując chodziłoby w niej o wyjaśnienie okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia poszczególnych kwestii z zakresu specyficznych procesów psychicznych sprawcy *tempore criminis* w świetle przepisów art. 25 § 1–3 k.k.

Dalsze rozważania będą zmierzać do poszukiwania racji, o których gdzie indziej już napomykano [18] i snucia wniosków dla praktyki użytecznych. Trywialnie mówiąc „opłaczalność” współpracy ze znawcami człowieka w zakresie wykraczającym poza problematykę poczytalności prakseolog umotywowalby sentencją, że dobrze postępuje, kto trzy razy pomyśli, a raz zrobi. Respektowanie tej zasady chroni śledztwo przed popełnianiem błędów praktycznych, na przykład przed pochopnością umarzenia postępowania lub wnoszenia aktów oskarżenia, wskutek braku namysłu przed wykonaniem kolejnego kroku, co w danej sytuacji jest decydujące. W zbadanej zbiorowości spraw – przypomnijmy – oskarżano całkiem bezpodstawnie, bo działających rzeczywiście w obronie koniecznej, albo „na wyrost”, gdyż podsądni jedynie przekraczali granice obrony koniecznej, często pod wpływem strachu lub wzburzenia. Nieco znajomości prawideł sprawnego działania mogło zapobiec błędom [28].

Dokonując takich a nie innych wyborów decyzyjnych w określonych śledztwach (dochodzeniach) zawsze zważyć należy, że:

1) proces karny nie zna zamkniętego katalogu dowodów. Dowodem może być wszystko, co stwierdza się bez naruszenia zakazów dowodowych, a jednocześnie co przyczynia się do ukształtowania trafnej oceny stanu faktycznego przez właściwy organ procesowy. Ta zasada dotyczy również ustaleń ze sfery psychicznej i umysłowej podejrzanego,

2) postępowanie sprawcy determinują czynniki sytuacyjne, bodźce zewnętrzne, osobiste doświadczenie i zmienne osobowościowe. Jak wszyscy ludzie zagrożeni atakiem, także sprawca nie wybiera sposobu reagowania całkiem swobodnie, lecz zgodnie z wymienionymi, ewoluującymi uwarunkowaniami. Odpowiedź napadniętego wynika nie tyle z woli, co przede wszystkim z określonego procesu psychicznego, wyrażającego się w wybieraniu danego zachowania ze zbioru możli-

wych zachowań. Na ten proces składają się: spostrzeganie, uwaga, pamięć, czas reakcji, pole widzenia, wrażliwość na różnorakie bodźce [7, 8, 41, 42, 49, 54, 55],

3) w każdej sytuacji każdy człowiek może postąpić inaczej. Indywidualizacja postępowania zależy od psychicznych odmienności poszczególnych ludzi, od niepowtarzalności sposobów panowania nad impulsami na skutek pobudzania mechanizmów popędowo-emocjonalnych w położeniu skomplikowanym i stresującym. Odnośne zakłócenia cechuje nieswoistość, wymagająca od zagrożonego zamachem nagłego przystosowania organizmu do zawsze swoistego – jak wyżej powiedziano – położenia jednostki. Raz po raz podejmowane próby *sui generis* uśrednień albo uniwersalizacji norm sposobów reagowania sprawcy w sytuacji, która się nie powtarza, mogą wynikać z niezrozumienia problemu [8, 10, 30, 37, 45],

4) strach, lęk, wzburzenie są przeżyciami niezmiennie charakteryzującymi osobę zagrożoną atakiem. Przeżywanie strachu jest czymś indywidualnym, o głębokości wywołanej nim destrukcji decydują osobnicze właściwości, cechy zamachu jako bodźca wyzwalającego obronę itp. determinanty. Mowa tu o impulsie z reguły zaskakującym, zmuszającym do bronięcia się natychmiast. Subiektywne i obiektywne możliwości deliberowania o wyborze metody reakcji, narzędzia i sposobu posłużenia się nim, aby napastnikowi wyrządzić szkodę tylko niezbędną, są zwykle ograniczone lub nawet żadne. Rozpraszenie i dekoncentracja uwagi, zmniejszenie świadomości sprawcy, selektywność spostrzeżeń zależą od czułości zmysłów, inteligencji, sądów, doświadczeń i innych jego uzdolnień [2, 5, 9, 24, 25, 43]. Nie wolno ignorować faktu, że również w normalnej sytuacji człowiek spostrzega w zasadzie ledwie fragment rzeczywistości, na ogół dwuznacznej. Wskutek płynności obrazu postrzegania muszą biec zryganiem, wzdłuż linii łamanej, w chaosie wizualnym i dźwiękowym,

5) motyw obrony warunkuje kwalifikację zdarzenia z art. 25 k.k. To jedno z tych nieodzownych ustaleń, które wymaga dowodowej precyzji. Wobec tego należy podzielić pogląd, że psychologia motywacji najkompetentniej wypowiada się o procesie motywacyjnym (12, 21 oraz wyrok SN z 6 czerwca 1974 r. II KR OSNKW 1974, z. 10, poz. 187; wyrok SN z 7 czerwca 1979 r. II KR 118/79, OSNPG 1980, z. 1, poz. 2; wyrok SN w L. z 15 stycznia 1988 r. II AKa 187/97, Prokuratura i Prawo 1999, nr 1, poz. 23; wyrok SA w B. z 3 listopada 1999 r., II AKa 174/99, Prokuratura i Prawo 2000, nr 6, poz. 13),

6) interpretacja strony podmiotowej podejmowania obrony koniecznej przed niektórymi atakami fizycznymi i zniewagami może być wyjątkowo trudna. Sensowną rzeczą byłoby korzystanie wtedy z fachowej umiejętności i wiedzy specjalnej z takich dziedzin, jak: lokalny zwyczaj i obyczaj, symbolika i treść pozawerbalnych środków miejscowego komunikowania się, hierarchii uznawanych w danym środowisku wartości, społeczno-kulturowe determinanty „prawidłowego” reagowania w określonej sytuacji. Osobowość człowieka jest wytworem kultury i samą kulturą, w której nie ma ostrych podziałów. W przypadku np. oczerniania ważna rola przypada właściwemu zrozumieniu przez organ procesowy tego, co w istocie wyrażają konkretne gesty, groźny wyraz twarzy, dana postawa, „straszny” wzrok, chwila mil-

czenia, które nigdy nie jest puste etc. Socjolog, językoznawca, a może psycholog mógłby wyjaśnić, co faktycznie, z której strony, gdzie i dlaczego boleśnie ukuło sprawcę, że zachował się akurat tak, a nie w inny sposób [16, 26, 36, 40, 50, 59].

Definiowanie wszelkich sygnałów, a przede wszystkim słów, które mogą być odbierane jako zawierające groźbę, łączy się z nie lada kłopotami. Rozumienie wyrazu zależy od samowiedzy o otwartości i płynności znaczeń danego zespołu dźwięków mowy ludzkiej, od osobistych doświadczeń delikwenta, jak również od środowiskowej „tradycji, która jest językiem pokoleń” [23, 38, 46]. Pewnego swej omnipotencji, w zakresie tłumaczenia tegoż zjawiska społecznego, powinno przekonać do szerszej współpracy, z posiadającymi wiadomości specjalne ekspertami, stanowisko znakomitego pisarza-myśliciela, że „słowo jest wielką tajemnicą. (...) Magiczna siła słowa tkwi w jego zdolności do wywoływania obrazów. Te same słowa mogą się złożyć w modlitwę, w wyuzdaną piosenkę, w oszczerstwo i kłótnię...”. Zależy to od sposobu i okoliczności operowania danym wyrazem” [35].

V. Wybrane aspekty prawne sugerowanego opiniowania

Organom procesowym doskwiera mizéria budżetu i przeciążenie pracą. Autor ma tego świadomość, ale przecież nikt nie zaprzeczy, że warunkująca sprawiedliwe orzekanie prawda nie ma ceny. Dlatego w otwieraniu na oścież drzwi praktyki, lub przeciwnie – ich zatrzaśnięciu przed sygnalizowanymi tutaj propozycjami – kluczową rolę należałoby przypisać dwóm czynnikom. Pierwszy sprowadza się do efektu wykładni terminu „wiadomości specjalne” w pojęciu art. 193 § 1 k.p.k. Zwolennikom koncepcji lansowanych w tej pracy nie ułatwia zadania pogląd Sądu Najwyższego, jakoby przedmiotowe „wiadomości były dostępne dla człowieka o odpowiednim doświadczeniu życiowym, wykształceniu i zasobie wiedzy ogólnej” (wyrok SN z 15 kwietnia 1976 r. II KR 48/76, OSNKW 1976, z. 10–11, poz. 133). Zbliżone stanowisko zajęł Sąd Apelacyjny w K. (wyrok z 5 czerwca 1996 r. II AKa 125/96, cyt. za L.K. Paprzyckim i współ. w „Opiniowaniu psychiatrycznym i psychologicznym w procesie karnym. Orzecznictwo i piśmiennictwo”, IES, Kraków 2000, nr 211). Od tego nurtu orzecznictwa odbiega w dobrym kierunku zapatrywanie innego sądu, że ocena np. stanu silnego wzburzenia (dla porządku zauważmy – art. 25 k.k. nie operuje przymiotnikiem „silny”), wiążącego się z zasadniczym ograniczeniem funkcji intelektu, bez wątplenia wymaga wiadomości specjalnych z zakresu psychologii (wyrok Sądu Apelacyjnego w L. z 7 kwietnia 1998 r. II AKa 8/98, OSA 1999, z. 5, poz. 37).

Drugim czynnikiem, który może i powinien określać w tym przypadku praktykę śledczo-sądową, jest stwierdzenie użyteczności dyskutowanego opiniodawstwa. Psychologowie, na przykład, murem obstają przy poglądzie o przydatności ich wiedzy specjalnej do zapewnienia prawidłowych ocen procesów psychicznych, jakie przebiegają w toku rozwoju sytuacji człowieka [15, 22, 33, 39]. Wszak istnieją – twierdzi prof. Stanik – trzy poziomy wiedzy psychologicznej: a) naukowa, stosowana

przez psychologów i dzięki niej daje się wyjaśniać konkretne wątpliwości procesualistów, b) naukowa wiedza psychologiczna wykorzystywana przez m.in. prawników, c) potoczna wiedza psychologiczna, stosowana na co dzień [44]. W sukurs psychologom i innym ekspertom przychodzi Marc Bloch. Píše bowiem o niedoskonałości zmysłowego spostrzegania, zależnego od emocji, znużenia, motywów itp. czynników osobowościowych, wymagających profesjonalnego wytłumaczenia [3].

Słusznie stwierdza Sąd Najwyższy, że niedopuszczalne jest upraszczanie podejścia do zachodzących wątpliwości. Każda powinna być wyjaśniona *lege artis* przez wszechstronną inicjatywę dowodową (wyrok SN z 25 czerwca 1991 r. WR 107/91, OSNKW 1992, z. 1–2, poz. 14). Przełożona na grunt problematyki obrony koniecznej cytowana teza SN oznacza zalecenie wydobywania, zwłaszcza w śledztwie, na powierzchnię wszystkiego, co znajduje się w głębi zagadnienia, a może pomóc w podjęciu decyzji w przedmiocie czy, a jeśli tak, to co należy zarzucić podejrzanemu, Prokurator (policjant) powinien wystrzegać się jak ognia samopoczucia, że wie, a nawet – dobrze wie. Tylko ten, kto pyta, znajduje czas na refleksję nad multidyscyplinarnością stwierdzania obrony koniecznej bądź jej odrzucania. Ten kto pyta, żyje godniej i pracuje efektywniej.

VI. Kilka uwag o szczegółach pytań

Trzeci aneks do „Traktatu o dobrej robocie” nosi wyrazisty tytuł „Kryształy myśli praktycznej”. Do skarbcza kryształów Filozof-prakseolog zaliczył sentencję „kto pyta o drogę, nie błądzi”. Ten aforyzm może zarówno zaczynać, jak też puentować tematykę formułowania szczegółowych zadań dla biegłych rozmaitych dyscyplin wiedzy.

Precyzowanie przedmiotu i zakresu ekspertyzy szczególnie w tak czułej materii, jak tu poruszana, nastęrcza spore trudności. Do ich pokonania trzeba doświadczenia, polotu myśli i przynajmniej propedeutycznych wiadomości specjalnych, aby nawiązać z biegłym dialog, ściśle określić jego powinności, a w końcu należycie ocenić opinię. Nie do pomyślenia jest konstruowanie wzorca pytań przydatnego dla grupy spraw. Postanowienie z art. 194 k.p.k. musi być – z przyczyn oczywistych – zindywidualizowane na miarę badanego przypadku. Z ogólniejszych wskazówek warto wskazać tylko żądanie szczelnego pokrywania pytaniami pola wątpliwości, dotyczących „człowieka w sytuacji” złożonej.

Dla ilustracji można podać kilka kwestii, do których w razie zachodzącej potrzeby ekspert powinien się ustosunkować, a więc:

- KIM jest człowiek naruszający, a *de facto* może broniący porządku prawnego, co można powiedzieć o jego osobowości?
- dlaczego w danych okolicznościach podejrzany zachował się w taki, a nie inny sposób?
- czy, jak głęboko i wskutek jakich przyczyn zaburzeniu uległy świadomość, postrzeganie, myślenie, uwaga itp. procesy psychiczne sprawcy?

- jaki wpływ na jego postępek wywarły lub mogły wyrzucić miejscowe obyczaje, normy powinności w dziedzinie zachowań i kultury,
- czy, dlaczego i które z ustalonych, użytych środków wyrazu: słowa, ich stylizacja, postawa ciała, gesty, wykrzywienie twarzy, specyficzne patrzenie, względnie sama osobowość pokrzywdzonego mogły być odczytane przez podejrzanego, jako: a) akt zniewagi, b) początek agresji fizycznej?

Wyłącznie wzgląd na realne wskazania stanowi o doborze pytań i biegłego, który potrafi udzielić na nie prawidłowej odpowiedzi. Ostatecznie organ procesowy, zgodnie z własnym sumieniem, orzeknie w stosownym postanowieniu, że chce więcej wiedzieć, albo przeciwnie – że już zebrane dowody spełniają jego aspiracje poznawcze.

Wykaz literatury

1. Abramski A., Konieczny J.: *Justycjariusze – Hutmeni – Policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1988, s. 9–10.
2. Baley S.: *Psychologia wychowawcza w zarysie*, PWN, Warszawa 1965, s. 78–79.
3. Bloch M.: *Pochwała historii*, cyt. za Kapuścińskim R. „Lapidarium”, Gazeta Wyborcza – Duży Format z 8 sierpnia 2002.
4. Buchała K.: *Granicie obrony koniecznej*, „Palestra” 1974, nr 5, s. 41.
5. Daszkiewicz K.: *Przestępstwo z premedytacją*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1968, s. 63, 100, 101, 143.
6. *Europejska Konwencja Praw Człowieka, Wprowadzenie P. Hofmański, Zakamycze, Kraków 2000.*
7. Gierowski J.K.: *Stan silnego wzburzenia jako przedmiot sądowej ekspertyzy psychologicznej*, „Palestra” 1985, Nr 3–4, s. 108–109.
8. Gierowski J.K.: *Rola biegłego psychologa w opiniowaniu o poczatalności – problemy kompetencyjne, diagnostyczne i etyczne*, (w:) *Współczesna sądowa ekspertyza psychologiczna – niewykorzystane możliwości*, red. M. Gręar, IES, Kraków 1990, s. 55–59.
9. Gierowski J.K.: *Rola biegłego psychologa...*, Kraków 1990, s. 59.
10. Gierowski J.K.: *Opiniowanie sądowo-psychologiczne*, (w:) *Postępowanie karne i cywilne wobec osób zaburzonych psychicznie. Wybrane zagadnienia z psychiatrii, psychologii i seksuologii sądowej*, red. Gierowski J.K. i Szymusik A., Collegium Medicum UJ, Kraków 1996, s. 179.
11. Gierowski J.K.: *Rola biegłego psychologa...*, Kraków 1990, s. 59.
12. Gierowski J.K.: *Przedmiot i zakres ekspertyzy psychologicznej*, (w:) *Ekspertyza sądowa*, red. J. Wójcikiewicz, Zakamycze, Kraków 2002, s. 391–394.
13. Góral R.: *Kodeks karny – praktyczny komentarz*, Wydawnictwo ZPP, Warszawa 1998, *passim*.
14. Górniok O., Hoc S., Przyjemski S.M.: *Kodeks karny. Komentarz*, t. I, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 1999, *passim*.
15. Górski H.: *Diagnostyczno-orzecznicze problemy zaburzeń osobowości w sądowym postępowaniu dowodowym*, (w:) *Materiały z II Ogólnopolskiej Konferencji nt. Współpraca psychologiczno-psychiatryczna w ekspertyzach sądowych*, Zakład Psychologii Klinicznej Uniwersytetu Śląskiego i Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy Oddział Katowice, red. J.M. Stanik i Pobocho J., Katowice 1983, s. 29–36.
16. Gręar M.: *Rola i znaczenie ekspertyzy psychologicznej w praktyce wymiaru sprawiedliwości*, (w:) *Współczesna sądowa ekspertyza psychologiczna – niewykorzystane możliwości*, red. M. Gręar, IES, Kraków 1990, s. 4, 11.
17. Gurgul J.: *Biegli i specjaliści w procesie karnym w sprawach z tłem obrony koniecznej w świetle wyników badań akt*, *Problemy Kryminalistyki* 2002, s. 236, 27–33.
18. Gurgul J.: *Profilaktyczne oraz wykrywczo-śledcze zagadnienia obrony koniecznej*, *Prokuratura i Prawo* 2002, nr 9, s. 131–145.
19. Gurgul J.: *Prowadzenie i nadzorowanie spraw w aspekcie ustalania obrony koniecznej*, *Problemy Kryminalistyki* 2002, s. 37.
20. Gurgul J.: *Profilaktyczne oraz wykrywczo-śledcze...*, *Prokuratura i Prawo* 2002, nr 9.

21. Hilgard E.R.: *Wprowadzenie do psychologii*, PWN, Warszawa 1967, s. 190.
22. Jaśkiewicz-Obydzińska T., Czeredcka A., Gierowski K.K.: *Ekspertyza psychologiczna*, (w:) *Ekspertyza sądowa*, red. Wójcikiewicz J., Zakamycze Kraków 2002, s. 381 i n.
23. Kapuściński R.: *Lapidarium V. Tupet ignorantów*, Gazeta Wyborcza – Duży Format 2002, z 17 listopada 2002.
24. Kępiński A.: *Lęk*, PZWL, Warszawa 1987, s. 13–14.
25. Kępiński A.: *Rytm życia*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1983, wyd. IV, s. 159.
26. Kępiński A.: *Schizofrenia*, PZWL, Warszawa 1981, s. 68.
27. *Kodeks cywilny z komentarzem*, Wydawnictwo Prawnicze, red. J. Winiarz, Warszawa 1989, s. 260, 415, 416.
28. Kotarbiński T.: *Traktat o dobrej robocie*, wyd. VI, Wydawnictwo im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 295, 329 i *passim*.
29. Krukowski A.: *Obrona konieczna na tle polskiego prawa karnego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1965.
30. Lipowska-Teutsch A.: *Bezradność wobec przemocy i nadużyć – motywem samobójstwa*, (w:) *Współczesna sądowa ekspertyza psychologiczna...*, red. M. Gręar, IES, Kraków 1990, s. 76.
31. Marek A.: *Obrona konieczna w prawie karnym na tle teorii i orzecznictwa Sądu Najwyższego*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1979, s. 10, 11.
32. Marek A.: *Obrona konieczna...*, *passim*.
33. Milewska E.: *Psychologiczna diagnoza tzw. pocztyzalności* (w:) *Materiały VII Krajowej Konferencji Sekcji Psychiatrii Sądowej PTP „Teoria i praktyka oceny pocztyzalności”*, red. Rutkowski R. i Majchrzyk Z., Warszawa 1988, s. 104–109.
34. Nesterowicz M.: *Czyny niedozwolone* (w:) *Kodeks cywilny z komentarzem*, red. Winiarz J., Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1989, s. 415–416.
35. Parandowski J.: *Alchemia słowa*, Czytelnik, Warszawa 1986, s. 116, 119, 126.
36. Prusak F.: *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego procesowego (za rok 1985)*, Nowe Prawo 1986, nr 7–8, s. 157–158.
37. Selye H.: *Stres okiełznany*, PIW, Warszawa 1978, 15, 25 i *passim*,
38. Skarga B.: *Musisz zmienić życie*, Gazeta Wyborcza 2002, s. 90.
39. Sokołowska J.: *Ekspertyza psychologiczna w postępowaniu sądowym w sprawach nieletnich*, Psychologia Wychowawcza 1970, nr 5, s. 566.
40. Sowa J.: *Kulturowe założenia pojęcia normalności*, PWN, Warszawa 1984, s. 4, 17.
41. Stanik J.M.: *Związki psychologii z prawem*, Przegląd Psychologiczny, 1985, nr 4, s. 987.
42. Stanik J.M.: *Psychologiczne opiniodawstwo sądowe w sprawach o zabójstwo w afektu*, (w:) *Wybrane obszary praktyki biegłego sądowego psychologa*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997, s. 10, 14.
43. Stanik J.M.: *Psychologiczne opiniodawstwo...*, s. 14.
44. Stanik J.M.: *Związki psychologii z prawem...*, s. 987.
45. Szczepaniec M.: *Przekroczenie granic obrony koniecznej motywowane strachem lub wzburzeniem usprawiedliwiającym okoliczności zamachu*, Prokuratura i Prawo 2000, nr 9, s. 19.
46. Szczepaniec M.: *Przekroczenie granic obrony...*, s. 19.
47. Szewczuk W.: *Psychologia*, t. I, wyd. trzecie, PZWS, Warszawa 1980, s. 201, 202.
48. Sztompka P.: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002, s. 48–49.
49. Sztompka P.: *Socjologia...*, s. 49.
50. Sztompka P.: *Socjologia...*, s. 258–259.
51. Śliwowski I.: *Prawo karne*, Warszawa 1975, *passim*.
52. Świda W.: *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 1967, s. 131.
53. Tomaszewski T.: *Aktywność człowieka*, (w:) *Psychologia jako nauka o człowieku*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 208.
54. Tomaszewski T.: *Człowiek w sytuacji*, (w:) *Psychologia*, red. Tomaszewski T., PWN, Warszawa 1975, s. 17.
55. Tyborowska K.: *Problemy współczesnej psychologii*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1964, s. 106–107.
56. Tyborowska K.: *Problemy współczesnej psychologii...*, s. 106.
57. Wolter W.: *Prawo karne*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1947.
58. Wolter W.: *Nauka o przestępstwie*, PWN, Warszawa 1973, s. 165.
59. Wolter W., Lipczyńska M.: *Elementy logiki. Wykład dla prawników*, PWN, Warszawa–Wrocław 1980, s. 16–18.
60. Zakrzewski W.: *Historia powszechna*, t. I, wydanie VII, Główny Skład w Księgarni G. Gebethnera i Sp., Kraków 1911, s. 196–197.